

STALOWA WOLA. W wielkich rowach z brunatnym

bagnem jest 150 tysięcy ton trucizny

Km - 0512 05 Prosz

*W14
21.04.2010*

Ekologiczna bomba tyka

Super Nowości 21.04.2010r.

Jerzy Mielniczuk

jurek.mielniczuk@wp.pl

W lesie koło huty jest pięć stawów, a w nich 150 tys. ton metali ciężkich i związków organicznych. Pod stawami jest wielki podziemny zbiornik krystalicznej wody, z którego korzysta prawie 100 tys. ludzi. „Paskuda” ze stawów przecieka coraz głębiej. Jeżeli wyżre sobie drogę do głębinowego zbiornika, stalowowlanie będą woleli pić deszczówkę niż wodę z kranu.

Stawy są pozostałością po „radosnej” gospodarce odpadami w Hucie „Stalowa Wola”.

HSW nie była oryginałem, bo wszędzie wylewało się wszelakie świństwo do otwartych rowów. Problem w tym, że w hucie, ze

względu na specyfikę jej produkcji, tego świństwa było więcej niż gdzie indziej. Do stawów nikt już nie wlewa olejnych cieczy, ale i tak są one bardzo niebezpieczne. Powiedział o tym Andrzej Jagusiewicz, główny inspektor ochrony środowiska, podczas niedawnej wizyty w Rzeszowie.



Za tym protem są wielkie rowy z brunatnym bagnem. W tym bagnie jest 150 tysięcy ton trucizny.

Minister późno się dowiedział

- Zanieczyszczenia zaczynają się przedostawać do wód gruntowych - mówił szef GIOŚ. - Minister dowiedział się o tym niedawno i w tym roku nie da się z tym nic zrobić. W przyszłym roku wciągniemy stalowowolskie stawy na listę bomb ekologicznych do likwidacji.

Kilka miesięcy temu stawy stały się własnością miasta. Huta oddała je miastu, wraz z kilkoma innymi działkami. Miastu brakuje terenów inwestycyjnych i zgodziło się wziąć ekologiczny problem na swoje konto. Teraz będzie musiało znaleźć kilkadziesiąt milionów złotych na likwidację mogiłników.



Fot. Jerzy Mielniczuk (2)

Inspektorom cierpieć skóra

- Huta i tak nigdy nie dostalaby pieniędzy na likwidację osadników, a my i tak babilibyśmy się o studnie głębinowe - twierdzi Andrzej Szlęzak, prezydent Stalowej Woli. - Liczę, że Ministerstwo Ochrony Środowiska nie wycofa się z deklaracji i

nasze osadniki znajdują się na liście bomb.

Szlęzak zapewnił nas, że jakość wody w stalowowlanskim wodociągu nie budzi zastrzeżeń. - W kilku studniach są lekkie przekroczenia chromu, ale w dopuszczalnych granicach. Nie wiem, skąd minister Jagusiewicz dowiedział się o za-



Prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak czeka, aż Ministerstwo Ochrony Środowiska wciągnie stalowowolskie stawy na listę bomb ekologicznych do likwidacji

nieczyszczeniu wód gruntowych przez to, co jest w osadnikach, bo my o czymś takim nie wiemy - powiedział prezydent Stalowej Woli. Jego słowa potwierdzają inspektorzy ochrony środowiska, choć od jednego z nich usłyszeliśmy, że „cierpieć mu skóra na myśl o osadnikach”.

Skóra nie cierpieć zbieraczom złomu. Forsują oni ogrodzenie i grzebią w brunatnej mazi w poszukiwaniu metalu. Nikt im nie jest w stanie wytłumaczyć, że w stawach jest pełno metali, ale takich, którymi nie są zainteresowane punkty skupu złomu.